

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Gdyby miał alternatywę, prawdopodobnie Kolarov obejrzałby dzisiejszy mecz z Benevento z ławki lub nawet z trybun. Tymczasem z Emersonem w Londynie i Silvą, który będzie gotowy dopiero za kilka tygodni, Serb jest jedynym lewym obrońcą do dyspozycji Di Francesco.

Roma w tym momencie jest zmuszona mieć nadzieję, że nie dopadnie go nawet przeziębienie i dziękuje codziennie za ogromny profesjonalizm byłego gracza City. Życie wieczorne ograniczone do minimum, maksymalna troska o dietę, zakaz portali społecznościowych, skoncentrowany tylko i wyłącznie na piłce nożnej i rodzinie, Kolarov przyjeżdża zawsze przed przewidzianą godziną i niemal zawsze wykonuje określone ćwiczenia na siłowni przed treningiem z kolegami. W Lidze Mistrzów zagrał we wszystkich meczach, w Serie A opuścił tylko mecz z Bologną i łącznie pół godziny z Udinese i Spal, poza tym grał zawsze. I z wydajnością często powyżej poziomu wystarczalności, choć w ostatnich meczach zmęczenie dopadło również jego.

Zagrał w 28 z 30 meczów sezonu, ale mimo że w Trigorii nie ma nigdy czasu na odpoczynek, wydajność jest zgodna z tą z przeszłości: w poprzednim meczu, w lutym, miał 22 mecze w Premier League (tyle co teraz), dwa sezony temu 21, co jest oznaką, że, mimo mijającego czasu (ma 32 lata, skończone w listopadzie) potrafi utrzymać stałą formę. W City był jednym z senatorów, w Romie jest kimś więcej, nie może być inaczej ze względu na brak alternatyw, których nie miał od sierpnia. Będzie musiał grać w godzinach nadliczbowych co najmniej do marca, potem Di Francesco ma nadzieję, że Jonathan Silva podaruje mu gwarancje, aby mógł dać Kolarowowi niedzielę odpoczynku.

Autor: abruzzo